

XXV Niedziela okresu zwykłego (B)

Tekst Ewangelii (Mk 9,30-37): Po wyjściu stamtąd podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?» Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczekali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim!». Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objął go ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłucha».

«Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzi (...); ci go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie»

Rev. D. Pedro-José YNARAJA i Díaz
(El Montanyà, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, Ewangelia opowiada nam jak Jezus podróżował ze swoimi uczniami po różnych miejscach, po wielkiej równinie. Właściwie nie ma lepszego sposobu, żeby lepiej się poznać, niż wdrówka lub podróż w towarzystwie. Wtedy właśnie w łatwości rodzi się zaufanie. A zaufanie jest przejawem miłości. Miłość oświetla i olepia odkrywając w nas tajemnicę, którą głęboko skrywa ludzkie serce. Pełen emocji Mistrz opowiada swoim uczniom o tajemnicy, która go drczy wewnątrz. Czasem jest to silne pragnienie, innym razem od samej myśli czuje strach, ale przeważnie jednak wie, że go nie zrozumieją. Ale oni są jego przyjaciółmi i wszystko, co otrzymał od Ojca powinien im przekazać i jak dotąd to właśnie

czyni?. Nie rozumiej? go, ale wspó?prze?ywaj? uczucia, z którymi do nich mówi, szacunek, dowód na to, ?e mog? na Niego liczy?, cho? s? tak mali, by zrealizowa? jego projekty. B?dzie wydany, zabij? Go, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie (cf. Mk 9,31).

?mier? i zmartwychwstanie. Dla jednych b?d? to enigmatyczne idee; dla innych nieakceptowalne aksjomaty. A On przyby?, by je objawi?, by wykrzycze?, ?e oto przyby?o upragnione szcz??cie dla rodzaju ludzkiego, cho?, aby to si? sta?o, On sam, przyjaciel i brat, Syn Ojca, b?dzie musia? przej?? przez okrutne cierpienia. Lecz paradoksalnie, gdy On prze?ywa t? wewn?trz? tragedi?, oni k?oc? si? z nim, kto stanie na wy?szym podium zwyci?zców, kiedy wy?cig do Jego Królestwa dobiegnie ko?ca. A czy my post?pujemy inaczej? Kto jest wolny od takich ambicji, niech pierwszy rzuci kamie?.

Jezus ustanawia nowe warto?ci. Najwa?niejsze nie jest triumfowa?, lecz s?u?y?; i to w?a?nie poka?e w decyduj?cym momencie swej ewangelizacyjnej misji, umywaj?c im nogi. Wielko?? nie polega na erudycji m?drca, lecz na prostocie dziecka. «Nawet je?li na pami?? zna?by? ca?? Bibli? i my?li wszystkich filozofów, na co ci si? to wszystko zda bez mi?o?ci i ?aski Bo?ej?» (Tomasz z Kempis). K?aniaj?c si? m?drcowi zaspokajamy w?asn? pró?no??, a przytulaj?c malu?kiego, wyzyskujemy Boga i Nim si? zara?amy, przebóstwiamy si?.